

GŁOS LUBELSKI

8 GROSZ. PISMO CODZIENNE 8 GROSZ.

W LUBLINIE bez nioszenia	z przesyłką pocztową
rocznie Kor. 13.00	Kor. 24.00
półrocznie „ 8.50	„ 12.00
kwartalnie „ 3.30	„ 6.00
miesięcznie „ 1.10	„ 2.00

za adnoszenie 30 hal. miesięcznie

Dla włośen z przesyłką pocztową

rocznie Kor. 20.00; półrocznie Kor. 10.00; kwartalnie Kor. 5.00; miesięcznie Kor. 2.00.

OGŁOSZENIA:	przed tekstem i str.	Kor. 1 hal. 00.
za wiersz	w tekście II i III str.	„ 1 „ 60.
drobnem pismem	po tekście	„ — „ 50.
lub jego miejsce	nekrologi	„ — „ 60.
	nadstawy	„ 2 „ 20.
	osobiste	„ 1 „ 00.

Dział adresowy miesięcznie Koron 4.00. Drobnie ogłoszenia za wyraz 8 hal. Załączniki za każde 100 egz. 2 Kor. i porto pocztowe 1/2 hal. od 1 kuta. Cena egzemplarza w Lublinie 8 hal. Na stacyach kolejowych i prowincyi 10 hal.

Adres Redakcyi i Administracyi: ul. Gubernatorska. № 10; tel. 5—25. Redakcyja otwarta od g. 10 r. do 2 po poł. Administracyja otwarta od g. 9 r. i od 4 do 7 wiecz.

PIERWSZO-
RZĘDNY - - „O A Z A” KINO Dziś!! aktualny dramat w
TEATR 3-ch częściach - - -

„Wojna na Bałkanach” i inne.

„KOBIECY IBSENA”
odeczyt dr. Biernackiego.a dochód szkoły „Światła” odbędzie się
wiedwołalnie dn. 28 b. m., o godz. 12-ej w
ołudnie w kln „Louvre”. Bilety wcze-
niej nabywać można w cuk Semadeniego.
134

TELEGRAMY.

Komunikat austriacki.

Czwartek, 25.1 1917.

WSCHODNIA WIDOWNIA WOJNY.

W grupie bojowej genera-
a pułkownika von Terszty-
ńskiego przedsięwzięcia
wojsk niemieckich, uwień-
czone dodatnim skutkiem;
pozaatem na w s c h o d n i m
froncie, na południe od
Prypeci, nie było większej
akcyi bojowej.

WŁOSKA i POŁUDNIOWO-WSCHOD- NIA WIDOWNIA WOJNY.

Bez zmiany

v. Hoefler, feldmar.-porucznik,
zastępca szefa sztabu generalnego.

Komunikaty niemieckie.

BERLIN. 25.1 (B.K.) Donoszą u-
zędownie pod datą 24 b. m.

ZACHODNIA WIDOWNIA WOJNY.

W przeważnej części odcinków
frontu akcyi bojowa była ograni-
czona. Przeciwnicy stracili w wal-
kach powietrznych 6 samolotów.

WSCHODNIA WIDOWNIA WOJNY.

Po obu stronach rzeki Aa i na
południe od Rygi rozwinęły się wal-
ki o pomyślnym dla nas przebiegu.

Macedońska widownia wojny.

Położenie bez zmiany.

BERLIN. 25.1 (BK.) Donoszą
urzędownie pod datą 24 b. m.
wieczorem.Na froncie rumuńskim po obu
stronach rzeki Aa wydarłiśmy Ro-
manom duży szmat teren. Dotych-
czas wzięliśmy tam 1.500 jeńców.

Zestrzelone samoloty.

BERLIN. 25.1 (B.K.) Od początku
16 r. niemieccy lotnicy zestrzeli-
784 nieprzyjacielskich samolotów.
niemiecka eskadra lotnicza straciła
tymże czasie 221 samolotów.Na froncie francuskim Angliacy i
Francuzi stracili 789 samolotów a
Niemcy tylko 181.

Wymiana depesz między sultanem a cesarzem Wilhelmem.

KONSTANTYNOPOL. 25.1 (B.K.).
Z okazji podpisania zawartej mię-
dzy Niemcami i Turcyą umowy wy-
mienił sultan i cesarz Wilhelm te-
legramy.Sultan wyraził cesarzowi podzię-
kowanie, że dał upoważnienie do
podpisania umowy, przez co węzły
istniejącego już przymierza brater-
stwa broni wzmocniono pieczęcią
najsilniejszej przyjaźni i głębokiej
serdeczności.Cesarz Wilhelm w odpowiedzi pod-
niósł, że widzi w umowie cenną
gwarancję stałości węzłów przyja-
źni obu narodów, wzmocnionej o-
krytą sławą braterstwem broni i wy-
raził życzenie, aby naród otomań-
ski po rozbiciu się nieprzyjaciel-
skiego napadu cieszył się w długim
okresie pokoju tym rozwojem, do
którego podczas wojny ugruntował
podstawę.

Zjazd parlamentarzystów.

BERLIN. 25.1 (B.K.) W poniedział-
ek było u prezydenta parlamentu,
dra Kaempha przyjęcie prezydentów
parlamentów państw sprzymierzo-
nych, którzy wręczyli odezwę tre-
ści następującej:„Zebranie nasze nastąpiło w chwi-
li, gdy naszeńludy sprzymierzone na
odstąpienie celów zdobywczych na-
szych nieprzyjaciół, odpowiedziały
jednomyslnie potwierdzeniem swej
roli zwycięstwa. Wszelkie ofiary—
jakich mogą wymagać jeszcze nad-
chodzące walki—poniesiemy w spra-
wiedliwej obronie przed nieprzyja-
cielem, który bezwstydnie odstąpił
swoje plany rabunku i zniszczenia.
Wojsko i ojczyzna połączyły się w
jednakiej niewzruszonej decyzji do
walki—aż do ostatecznego zwycię-
stwa. Naszym w walce i śmierci
bohaterskim synom przesyłamy
wspólne pozdrowienie ojczyzny.Prezydent dr Kampf, przyłączył
się do tego oznajmienia, oddał hołd
zwycięskiem wojskom i genialnym
wodzom sprzymierzonych, nie za-
pomniat atoli o ofiarach wojny na
froncie i w ojczyźnie i wyraził prze-
konanie, że na nich zbudowane bę-
dą przyszłość i szczęście sprzymie-
rzonych.Dzisiaj wieczór opuszczają prezy-
denci Berlin, aby się udać do ce-
sarskiej głównej kwatery.

Hr. Tisza w sprawie pokoju.

BUDAPESZT. 25.1. (B.K.) Na
wczorajszym posiedzeniu parlamen-
tu węgierskiego oświadczył hr. Ti-sza w sprawie akcyi pokojowej pre-
zydenta Wilsona, co następuje:„Jesteśmy gotowi do dalszej wy-
miany zdań ze Stanami Zjednoczo-
nymi w sprawie pokoju, oczywiście
w łączności z naszymi sprzymie-
rzcami. My i nasi sprzymierzeńcy
wyrażamy gotowość przystąpienia
do rokowań pokojowych i wyjawie-
nia podczas tych rokowań warun-
ków, nadających się do przyjęcia
przez przeciwników i umożliwiają-
cych doprowadzenie do stałego po-
koju. Natomiast koalicja występu-
je z warunkami pokojowymi, rów-
nającymi się co najmniej podziału
wi monarchii austriacko węgier-
skiej i Turcyi.Dopóki wrogowie nasi nie zmie-
nią istoty tych swych żądań, będą
one stały w sprzeczności z celami
pokojowymi Wilsona”.

Prasa o orędziu Wilsona.

GENEWA. 25.1 (B.K.) Dzienniki
paryskie uznają nadzwyczajną do-
niośłość orędzia prez. Wilsona, czynią
jednakże zastrzeżenia co do pokoju
bez zwycięstwa i obstawiają przy ko-
nieczności przywrócenia.LONDYN. 25.1 (B.K.) Times piszą,
że przyjęcie propozycji Wilsona w
chwili, kiedy mocarstwa centralne
uważają traktaty za kawałek papieru,
równałoby się laniu wody na
młyn nieprzyjaciół.BERLIN. 25.1 (B.K.) W komenta-
rach prasy tutejszej o orędziu Wil-
sona dzienniki zgodnie wyrażają za-
patrywanie, że manifestacja ta nie
będzie miała większego praktycznego
znaczenia.

Czesi, a nota koalicji.

WIEDEN 25.1. (B.K.) Prezydum
Związku czeskiego rozważało do-
kładnie notę koalicji do prezyden-
ta Wilsona na dwudniowej konfe-
rencyi.O odpornym stanowisku Związku
do noty będą zawiadomieni: mini-
ster spraw zewnętrznych hrabia
Czernin i prezydent ministrów hra-
bia Clam-Martinic, a równocześnie
będzie podane bliższe uzasadnienie
dalszych kroków.

Uchwały powzięto jednogłośnie.

Nota Bułgarii do państw neutralnych.

SOFIA. 25.1 (B.K.) Nota rządu
bułgarskiego do państw neutralnych,
jako odpowiedź na oświadczenie ko-
alicji co do propozycji pokojowej
czwórprzymierza, zgadza się co do
istotnej treści z notami innych sprzy-
mierzonych.

Bitwa na morzu.

BERLIN. 25.1 (B.K.) Sz f gene-
ralnego sztabu admiralicyi donosi:
Podczas przedsięwzięcia sił zbroj-
nych łodzi podwodnych przyszło dn.
23 b. m. rano w Ho fden do str-
cia z angielskimi lekkimi siłami
zbrojnymi, przyczem podczas walki
został jeden nieprzyjacielski kontr-
torpedowiec zniszczony, a jeden z
naszych samolotów zauważył powalce drugi kontrtorpedowiec w to-
nącym stanie.Z naszych torpedowców jeden
wskutek doznanej hawaryi, znajdo-
wał się w niebezpieczeństwie i, we-
dług nadeszłych wiadomości, wpłynął
do holenderskiego portu Ymuiden.
Inne łodzie powróciły w pełnej
liczbie z nieznacznymi stratami.LONDYN. 25.1 (B.K.) Times do-
nosi z Pernambuco: Dnia 18 grudnia
z. r. parowiec „Dramatist” dostrzegł
niemiecki handlowy krążownik, któ-
ry wywiesił wojenną flagę i sygna-
lizował „natychmiast się zatrzymy-
wać”. Równocześnie zauważono dwa
działa.„Dramatist” zatrzymał się i pod-
dał się. Oficerów i część załogi
wzięto na handlowy krążownik, po-
czem „Dramatist” zatopiono przy
pomocy środków wybuchowych. Na-
stępnie całą załogę parowca „Dra-
matist” z wyjątkiem 27 indyjskich
palaczy wzięto na pokład okrętu „Hud-
somaru”.RIO de JANEIRO. 23.1 (B.K.).—
Sądzą tu, że nowa „Mewa” opuści-
ła Kiel pod flagą duńską i miała
pozorny ładunek siana, pod którym
ukryte było uzbrojenie.Gdy okręt po raz pierwszy wi-
dziano, był pomalowany na czarno,
miał 4 rury do lansowania torpedów
i kilka rezerwowych rur do lanso-
wania. Sądzą, że był on urządzony
także do kładzenia min. Prócz tego
miał okręt kulisy i fałszywe komi-
sy, aby wedle potrzeby zmieniać
swoją wygląd.

Echa walki morskiej.

BERLIN. 25.1 (BK.) Biuro Wolffa
donosi o walce na morzu w pobli-
żu wybrzeża holenderskiego, co na-
stępuje: zaraz w początku bitwy,
która rozegrała się wśród ciemno-
ści, dowódca statku „V 69” został
trafiony na mostku kapitańskim.
Strzał ten zabił szefa flotyli, kapi-
tana korwety Schultze, jako też
dwóch oficerów i kilku żołnierzy i
spowodował uszkodzenie steru, co
doprowadziło do starcia z innym
torpedowcem. „V 69” w stanie
bardzo uszkodzonym, nie zatrzyma-
na przez nieprzyjaciela, dopłynęła
do portu holenderskiego Ymuiden.Uszkodzona przez „V 69” łódź u-
czestniczyła w dalszej walce i u-
szkodziła ciężko angielski kontr-
torpedowiec, najechawszy na niego.
Następnie stwierdzono, że kontr-
torpedowiec ten tonął. Torpedowiec
niemiecki, pomimo zmniejszonej
szybkości zdażył dostać się do swe-
go punktu operacyjnego. Trzecia
łódź niemiecka, która wśród walki
w ciemności straciła łączność z in-
nymi, natknęła się na liczne kontr-
torpedowce nieprzyjacielskie, bez-
zwłocznie podjęła atak i strzałem
torpedowym z blizkiej odległości
zatopila wielki kontrtorpedowiec
nieprzyjacielski i powróciła bez
przeszkody ze strony przeciwnika
do portu.

LONDYN. 25.1 (BK.) Admiralicja donosi: Nocy ubiegłej patrol floty angielskiej zetknął się z oddziałem przeciwtorpedowców nieprzyjacielskich w pobliżu wybrzeża holenderskiego. Nastąpiła krótka walka. Jeden z przeciwtorpedowców nieprzyjacielskich zatonął, inne rozproszyły się, poniosły znaczne straty. Ciemność nocy nie pozwoliła zaobserwować pełnego wyniku walki.

Dalszy telegram donosi: Dziś w nocy stoczono krótką, ale gwałtowną, walkę z przeciwtorpedowcami nieprzyjacielskimi w pobliżu Shouven-Bank. Jeden z przeciwtorpedowców naszych ugodzony był torpedą. Wskutek wybuchu zginęło 3 oficerów i 44 szeregowców. Uszkodzony statek zatopił następnie nasze własne okręty. Inne nasze statki nie ucierpiały w tej walce.

Zatopione okręty.

LONDYN. 25.1 (B. K.). Ostatnio uległo zatopieniu: 6 angielskich statków, 2 norweskie, 1 szwedzki, 1 hiszpański i 1 francuski.

Dodatkowy przegląd w Francji.

PARYŻ. 25.1 (BK.) Według tekstu, wniesionego do Izby przedłożenia rządowego o dodatkowym przeglądzie, wszyscy podczas wojny ciężkie ranni i uprawnieni do poboru pensji, mają być wolni od przeglądu.

Przedłożenie także i w tej formie natrafia na żywy opór.

Journal i L'Evenement donoszą, że Francja miała znacznie więcej strat, niż jej sprzymierzeńcy. Oni powinni teraz posłać żołnierzy, zamiast żeby Francja urządziła dodatkowy przegląd.

Gen. Malterre oświadcza w *France Militaire*, że taki przegląd wyda zaledwie kilka tysięcy ludzi.

Wyjazd do Rzymu.

LUGANO. 25.1 (B.K.) Dzienniki włoskie donoszą, że Giolitti wyjechał do Rzymu.

Straszliwa katastrofa kolejowa.

BERNO SZW. 25.1 (B. K.). *Progres de Lyon* donoszą z Jass: Podczas katastrofy kolejowej pod Ciruce uległo 374 osób zabiciu i 756 zranieniu, w tym 800 odniosło ciężkie rany.

W sprawie zreformowania SKAUTINGU.

Ponieważ niedawno jeszcze odbywały się głosy, że skauting żeński w Lublinie jest prostym naśladowaniem skautingu męskiego, przeto chętnie udzielamy miejsca w tej sprawie zdrowym poglądom p. J. S.

Niedawno temu, bo w roku 1910, z inicjatywy młodzieży akademickiej we Lwowie, skupiającej się koło pisma *Żarzewia*, powstał Skaut.

Skaut okazał się u nas koniecznym ze względu na szkoły, które nie wychowują młodzieży, oraz nie przygotowują jej do pracy społecznej.

Skaut jest organizacją młodzieży szkolnej pod kierownictwem osób starszych, o silnym charakterze, które umia młodzież wychowywać, wpływać na nią.

Na podstawie moich spostrzeżeń osobistych doszedłem do przekonania, że skaut nie jest wszędzie jednakowy i zależy od tego kto prowadzi dane oddziały, skaut postępuje w jednych miejscowościach zgodnie z prawami skautowem, w innych sprzecznie z nim. W miejscowościach, gdzie gorzej był prowadzony, traktowano skaut, jako przyjemny sport, rozwijający młodzież fizycznie, a zaniedbujący rozwój u-

mysłowy oraz kształcenie moralne i kształcenie charakteru. Widzę, że potrzeba zreformowania żeńskiego skautingu, szczególnie w niektórych miastach stała się nieodzowną.—U wielu osób jest mylne mniemanie, że skaut żeński ma wykształcić dziewczęta na żołnierzy, którzy z karabinem w ręku zdobędą wolność Polski. Tymczasem to nie jest i nie może być wcale celem skautingu.—Odrodzenie ojczyzny zależy przede wszystkim od pracy na polu oświatowym, preemysłowym, handlowym i t. d., w których to dziedzinach może kobieta z dużym pożytkiem pracować. Nawet najbardziej zapalone członkinie związków strzeleckich nie poszły na pole walki, jak sobie dawniej wyobrażały, ale albo pełnią służbę pomocniczą, albo—co lepsze—zabrały się usilniej do nauki i pracy zawodowej, aby nadrobić straty, poniesione przez nieprodukcyjne i bezcelowe zabawianie się w wojsko.

Skaut również nie może być tylko sportem lub osłoną wszelkich wyhyków godnych kary, przed oczami rodziców, jak to się często zdarza. Nie robmy z tak pięknej organizacji źródła zniekształcającego charakter i myśli dzieci i młodzieży. Od nas zależy, jaka młodzież ze skautu wyjdzie. Jeżeli idee skautu zrozumiemy i wprowadzimy w czyn, to stworzymy z młodzieży ludzi, pragnących i umiejących pracować społecznie w imię swojej idei. Sama należałam do organizacji skautowej i znalazłam się w tem szczególnym położeniu, że nasz oddział był prowadzony dobrze, przeto pozwolił sobie przedłożyć obraz naszej pracy, ażeby osobom, prowadzącym skaut żeński, poddać myśl i środki zreformowania go.

Otóż zajęcia w skaucie rozpoczynały się codziennie o godz. 4-ej po południu, zostawiając pozostałą część dnia dla nas. W poniedziałki i w piątki spędzałyśmy czas na ćwiczeniach gimnastycznych na świeżem powietrzu w lecie, zaś w lokalu w zimie, przez 2 godziny. We wtorki odbywały się pogadanki zastępów, na których przerabialiśmy historię, geografję polską, czytaliśmy utwory naszych wieszczów, tłumacząc sobie wzajemnie i ucząc się ich na pamięć, uczyłyśmy się zakładania sklepów spółdzielczych, przerabialiśmy teoretycznie i praktycznie pierwszą pomoc w nagłych wypadkach, następnie były ćwiczenia słuchu, spostrzegawczości lub podawano nam wiadomości o terenie. Zebrań kończyłyśmy hymnem skautowym. W środy schodziłyśmy się na wspólną robotę piłek, guzików, które sprzedawane, dawały nam po kaźną sumkę pieniędzy, obracaną na kupno odzieży dla biednych naszych druhen, na powiększenie biblioteczki lub na cele narodowe.

Nawiasem wytłumaczę, że piłki były robione przez nas ze szmaty, owiniętej na kasztanach lub korkach i stanowiły jedną z najbardziej praktycznych zabawek dla dzieci, lub były używane w zabawach gimnastycznych. Robota guzików odbywała się podczas czytania pięknych dzieł lub śpiewu, który robił na nas duże wrażenie, ułatwiał nam życie się ze sobą i zbliżenie się do siebie.

We czwartki w czasie feryi, a w niedziele w ciągu normalnego toku nauk były wycieczki całodzienne.—Odbywały się one oddzielnie, t. zn. chłopcy osobno, a dziewczęta osobno. Chłopcy na tych wycieczkach poświęcali więcej czasu na muśry, badania terenu, zaś dziewczęta celem było zwiedzanie okolicy.

Przychodząc na oznaczone miejsce, zakładałyśmy obóz, mając wyznaczone miejsca na kapelusze, płaszcze, plecaki i t. d., poczem u-

czyłyśmy się budować rozmaite rodzaje kuchni, na których gotowałyśmy jajecznicę, herbatę, ziemniaki, jarzynową zupę i t. d. Przy gotowaniu była tylko część zajęta, inna znosiła chrust, inna uczyła się robić materace z trawy i sznurów, wypłatać z trawy wodnej różne przedmioty. Na dany przez drużynową sygnał stawałyśmy w rząd, a po odśpiewaniu pobożnej pieśni siadałyśmy, aby spożyć posiłek, urozmaicony serdeczną, koleżeńską pogawędką. Potem następował spoczynek godzinny, a po nim gawęda na temat wartości leczniczej ziół, poznawania roślin, zwierząt, wogółności przyrody, budowy namiotów i t. p. rzeczy. Po gawędzie były ćwiczenia fizyczne i powrót do domu urozmaicony śpiewem licznych naszych piosenek. W sobotę zwieźdzałyśmy daną miejscowość naszego pobytu lub czytałyśmy jej kronikę. W niedzielę po mszy św. była zbiórka, gdzie poruszaliśmy tematy takie: znaczenie praw skautowych, ćwiczenie silnej woli, pomaganie bliźnim, wykorzenianie kłamstwa, oraz zdawałyśmy rachunek z pracy nad samymi sobą.

Oprócz tego zorganizowałyśmy razem z chłopcami „bratnią pomoc” t. zw., każdy druh i druhini składał miesięcznie małe datki, z których urosła pokaźna, jak na nasze puste kieszenie, sumka.

Również założyłyśmy kramik z przyborami do pisania, w celu zdobycia większego dochodu, odciążenia nas od kupowania u żydów, popierania przemysłu polskiego i t. d.

A zatem każdy widzi, że hasła rzucane przez filaretów i filomatów myśmy rozwinięły i tak jak oni wspólnie kształciłyśmy się, pomagałyśmy sobie w nauce, przygotowywałyśmy się do pracy społecznej, rozumiejąc, że zadaniem skautu jest:

1. Rozwój fizyczny,
2. Rozwój umysłowy,
3. Kształcenie charakteru,
4. Rozwinięcie zręczności,
5. Przygotowanie do rozległej pracy społecznej.

J. S.

Głos „Frankfurter Zeitung”.

„Zwołanie sejmiku narodowego najważniejszym zadaniem”.

Frankfurter Zeitung z 16 b. m. zamieściła wstępny artykuł w sprawie Rady Stanu Królestwa Polskiego, w którym, ubolewając nad tem, że prasa niemiecka z winy cenzury nie ma możliwości informowania się należytego o sprawie polskiej i musi (niedokładne) wiadomości czerpać z dzienników szwajcarskich, wyraża przekonanie, iż koniecznym jest, aby obietnice manifestu cesarza z 5 listopada jak najrychlej zostały zrealizowane i Królestwo Polskie uzyskało rzeczywistą państwowość.

Frankfurter Zeitung uznaje i pochwala też stanowisko Polaków, którzy domagają się zwołania Sejmu, czyli prawdziwej reprezentacji narodu i pisze:

„Natychmiast po ogłoszeniu manifestu obu cesarzy, zaznaczyliśmy z naciskiem, że Państwo Polskie stanie tylko wtedy na zdrowej podstawie, jeśli wola całego narodu znajdzie w niem pełny wyraz — i dowodziliśmy, że wspólnota niemieckich i polskich interesów, z której zrodziła się polityka 5 listopada (dzień proklamacji państwa polskiego) wymaga możliwie rychłej realizacji obietnic, zawartych w manifestie. Jakkolwiek obu wspomnianym celom skierowały się też zaraz życzenia i postulaty Polaków. Przekraczały one nieraz granice

możliwości — trzeba pamiętać, że Rosja nie szczędzi zabiegów, aby rozdzielić Polaków! — ale były w zasadzie usprawiedliwione. Nie zaszkodziłoby rozwojowi wypadków, gdyby opinia niemiecka mogła być także wziąć udział w żywej dyskusji, jaka w tej sprawie toczyła się głównie na łamach prasy szwajcarskiej. Polacy poznaliby wówczas, że uczuciom narodu niemieckiego nie zupełnie odpowiadają jednostronne manifestacje w sermieniu pruskim, które naturalnie rożgoryczyły patriotów polskich.—Zapewne dzięki swobodnemu przedyskutowaniu sprawy, Polacy łatwiej też zrozumieliby, dyktowaną przez względy wojskowe i rację stanu konieczność zwolnienia tempa pewnych postanowień.

Nie ma wcale potrzeby i sensu, zagłębiać się w liczne szczegóły, dotyczące się rozwoju państwowości polskiej w pierwszych dwu miesiącach; rozwój ten znany jest zresztą tylko fragmentarycznie. Jedno przecie jest w oczach naszych charakterystyczną i piękne nadzieje rokującą oznaką zdrowego poczucia państwowego. W kilka dni po manifestie obu cesarzy dwaj generał gubernatorowie na obu terenach okupacji zarządzili przeprowadzenie wyborów do sejmiku, który chcieli zrazu oprócz na bardzo skomplikowanym i na systemie kuryalnym, opartem prawie wyborczym. Generałowie może nie potrzebują wiedzieć, że pruskie prawo wyborcze nie należy do poszukiwanych artykułów wywozowych i chyba tylko w rządzie rosyjskim znajdzie chętnego odbiorcę: ale każdy polityk mógł i powinien był ich o tem powiadomić. Sami Polacy też nie omieszkali oświadczyć im to w sposób dobitny. Z wszystkich części okupowanego przez sprzymierzone wojska terytorium podniosły się głosy, żądające jednomyślnie powszechnego i równego prawa wyborczego. W tym fakcie możemy tylko uznać dowód wewnętrznej mocy polskiej państwowości, którą wybitni jej przedstawiciele, przywódcy wielkich stronnictw, uważają za tak żywotną, że nie lekają się wcale kontaktu z szerokimi masami i spodziewają się jej wzmocnienia. Na szczęście, wojskowskość łatwiej od niektórych władz cywilnych przychodzi przyznać się do błędu przed sobą i przed opinią publiczną i sprostować go. Zaczem zaniechano projektowanych wyborów z większymi widokami sukcesu, postanowiono wezwać polskie stronnictwa w osobach przywódców, zebranych w Radzie Stanu, aby same przygotowały przyszłe wybory. Stworzenie reprezentacji narodowej, która istotnej woli kraju da wyraz w sposób niepodważalny, jest najważniejszym zadaniem najbliższej przyszłości. Sądźmy, że powołanie Rady Stanu stanowi wielki krok naprzód w tym kierunku”.

Z estrady i sceny.

Teatr Wielki.

— Dziś premiera głośnej sztuki „Familijka” (Siostry Steiner). Utwór ten na wszystkich scenach współczesnych duże zainteresowanie. Sztuka wystawiona będzie z całą starannością. Reżyseruje p. Kochanowicz.

— W sobotę po południu po cenach najniższych piękna i silna sztuka na tle wspomnień 63 roku p. t. „Książdz Mackiewicz” (za sztandarem) oraz silny obrazek dramatyczny na tle powstania 1831 roku „Wieczór Trzech Króli” Jana Pignana. Przedstawienie to zaleca się dla młodzieży.

— W sobotę wieczorem farsa „Cóż on robi w nocy” (Zmęczony Teodor).

Teatr popularny.

Dziś w teatrze „Panteon” premiera doskonałej operetki „Pocztą w lesie”, odznaczającej się nadzwyczaj wesołym libretto.

W próbach operetki „Beben” J. Offenbacha i „Hrabia Luxemburg” Fr. Lehara w przeróbce A. Kaczorowskiego. „Hrabia Luxemburg” będzie grany na benefis reżysera operetki A. Kaczorowskiego.

KRONIKA.

Z LUBELSKIEGO I PODLASIA.

**** Ofiara nieostrożności.** Stanisław Pajurek, lat 14, zamieszkały w Siedlcach, dostawszy od kolegi rurkę miedzianą, zaczął przy niej majstrować, podczas czego nastąpiła eksplozja, która oberwała Pajurkowi cztery palce u lewej ręki, zaś u prawej silnie pokaleczyła dłoń, oraz zadala poważne obrażenia ciała. Pajurka przywieziono na kurację do szpitala pp. Szarytek w Lublinie.

Z MIASTA.

**** Pobicie.** Mieszkaniec osady Bełżyce, Hersz Laks, za urządzenie awantur na ulicy i pobicie Joska Lachera, został aresztowany. Sprawę skierowano do sądu pokoju.

**** Muzyka w restauracji.** Marya Werduch, właścicielka restauracji, przy ul. Namiestnikowskiej Nr 3, za wprowadzenie muzyki do do sili restauracyjnej bez odpowiedniego na to zezwolenia władz, została pociągnięta do odpowiedzialności przed Komendą Obwodową.

Zebrań przyszedł do wniosku, postawionego przez p. Juszcakowskiego i ks. Krasuskiego, że szkoły ludowe, dokąd utrzymywane staraniem i kosztem ogółu lubelskiego, należy przekazać miejskiej Radzie szkolnej z tym jednak warunkiem, aby w tej Radzie Macierz Polska miała za pośrednictwem swych delegatów głos i mogła w ten sposób wywierać wpływ na kierunek wychowania i nauczania publicznego.

Wśród wielu innych luźnych projektów, poruszona została przez p. Juszcakowskiego myśl stworzenia w Lublinie Muzeum pedagogicznego. Nagromadzone tu pomoce, w postaci przyrządów, tablic, okazy, książek i t. p., mogłyby być wypożyczone różnym instytucjom naukowym. Projekt ten stworzenia Muzeum, poparty wymownie przez ks. Krasuskiego, nader przychylnie został przyjęty przez grono obecnych i dla rychłego wprowadzenia go w czyn powołana została Komisja, do której weszli: p. Juszcakowski, ks. Krasuski i inni.

Zebrań uznali, że należy bezzwłocznie przystąpić do zorganizowania kursów dla analfabetów. W sekcji tej zaofiarowały swą pracę panie: Głuchowska, Klarnerowa, Radzikowska, Suchodolska i Matuszewska.

Wreszcie przystąpiono do utworzenia sekcji finansowej, która oprócz zbierania składek od stałych członków Koła miałaby za zadanie jednanie tychże członków oraz wyszukiwanie różnych źródeł dochodów dla zasilenia Kasy Macierzy.

Ścisłe zorganizowanie sekcji finansowej, z powodu nader małej liczby osób, odłożone zostało na czas późniejszy, a mianowicie na dzień 20 stycznia. W dniu tym, przy udziale szerszego koła pań do zarządu oznaczonej sekcji weszły: p. Rojowska oraz p. Żychliński — dział przedstawień teatralnych, koncertów, zabaw, znaczków i t. p., p. J. Ciświcka — kontrola nad puszkami, p. Różańska — zbieranie składek od członków Koła, p. Tymńska doktorowa — rozpowszechnianie wydawnictw Macierzy panie: Łaskiewiczowa, Jarnuszkiewiczowa, Tomaszowa oraz p. Chuchrowska — jednanie członków Macierzy, p. Szczepański jako sekretarz sekcji finansowej, oraz ks. Władziński — przewodniczący tejże sekcji, na zastępczynią przewodniczącego p. A. Kraussowa.

Z Warszawy.

Powód aresztowania Nowodworskiego.

Czas donosi z Warszawy:

Pogłoski o licznych aresztowaniach, obiegające Warszawę, są przesadzone. Aresztowanym został jedynie adwokat Stan. Nowodworski, bratanek b. posła do Dumy Franciszka Nowodworskiego, bawiącego w Moskwie, prezes klubu chrześcijańsko-demokratycznego w Radzie miejskiej w Warszawie. Przyczyną aresztowania była odezwa chrześcijańskiej demokracji, wydana przed kilkunastu dniami pod. tyt. „Hasło”. Zawierała ona między innymi następujące zwroty:

„Rada Stanu bez względu na swój skład osobisty nie ma prawa stanowić o losach kraju: nie ma więc prawa wypowiadać komukolwiek wojny, ani ogłaszać werbunku do wojska, którego udział po jednej ze stron walczących byłby z góry przesądzony; niema prawa wiązać się, w imieniu jakoby narodu, z tem lub innym mocarstwem lub grupą mocarstw, ani nie ma prawa zrzekać się czegoś bądź z dóbr narodowych, nie może wogóle wypowiadać się za naród w jakimkolwiek kierunku lub względzie. Jako instytucja tymczasowa powinna zająć się przede wszystkim jaknajrychlejszym zwolnieniem przedstawicielstwa narodowego t. j. Sejmu. Jeśli jednak Tymczasowa Rada Stanu przerzuciła się na pole deklaracji wojennych protestów politycznych, odezw werbunkowych i t. p. hazardów, jeśli, uznawszy się za rząd narodowy, sięgnęła po władzę, która jej się zgoła nie należy, wówczas społeczeństwo również bez względu na jej skład osobisty, uznać ją będzie musiało nie za Rząd lecz za Nierząd narodowy, nie za Radę lecz za Zdradę Stanu, zdradę narodu, członków jej za grupę samozwańców i gwałcicieli najświętszych praw narodu do stanowienia o swym losie”.

Hygiena szkolna.

Wydział szkolny stoł. m. Warszawy roztoczył szeroką opiekę higieniczną nad szkołami. W tym celu opracowano nowy regulamin dla sekcji higieny szkolnej, według którego działalność sekcji higieny szkolnej obejmuje wszystkie zakłady wychowawcze, szkoły i uczelnie, utrzymywane lub subsydjowane przez zarząd stoł. m. Warszawy; obejmować ona może również i inne szkoły i zakłady naukowe w Warszawie, które się same o to zgłoszą lub o ile odpowiednie władze kontrole taką jej przekażą. Działalność sekcji higieny szkolnej dotyczy obecnie: spraw sanitarno-higienicznych pomieszczeń szkolnych, higieny nauczania, higieny osobistej uczących i działów szkolnej, pomocy lekarskiej i dentystycznej, wychowania fizycznego w szkole i czystości działów szkolnej.

Centrum bezpartyjne.

Głos stolicy donosi, iż w Warszawie utworzono nowe ugrupowanie polityczne pod nazwą „centrum bezpartyjnego”. Zebranie organizacyjne odbyło się w mieszkaniu jednego z arystokratów; w obradach wzięło udział kilkadziesiąt osób ze sfer wpływowych Warszawy, głównie znanych z pracy obywatelskiej w najwyższych instytucjach miejskich.

Stosunki na Podlasiu.

Pewien obywatel Podlasia daje w „Wyzwoleniu” zajmujący opis stosunków w tej dzielnicy Polski. Podlasianie ów pisze między innemi:

Podatki płaci się różne. Mężczyźni w wieku lat 16 — 60 płać główny podatek od 1916 r. 6 marek i połowę na powiat, czyli 9 marek. — Od ziemi płaci się 27 fenigów rocznie z morgi, a oprócz tego połowę na powiat. Od psa 10 marek rocznie. Podatki zbierają wójci.

Ludność włościańska dużo zarabia przy budowie nowej szosy, która łączy Siemiatycze, Boćki i Bielsk, Białystok; gotowej jest już 6 kilometrów (wiorst). — Najgorzej nawet owoce Niemcy skupują, gdyż założyli w Białymstoku fabrykę marmolady.

Za czasów rosyjskich były u nas nieliczne rosyjskie szkoły i równie nieliczne t a j n e polskie szkoły. Obecnie włościanie garna się do tej nauki, ale na przeszkodzie stoi brak nauczycieli i brak środków. Każda wioska sama musi utrzymać nauczyciela. Najlepszą pensją, jaką mają ci nauczyciele — to 25 rb. z utrzymaniem, najgorsza 25 rb. bez utrzymania. Wielu też z tych nauczycieli słabo czyta i pisze. Są to tak zwani „ucyciele” którzy zimą uczą a latem bydoł pasa.

W gminie Narajki i Siemiatycze są Komisje szkolne, wybrane przez sełtysów i obywateli. — Komisja taka egzaminuje i назнача nauczyciela, urządza egzaminy dzieci, stara się o książki i t. d. W gminie Boćki jest projekt powołania takiej komisji. Gdzieindziej, uczy kto chce i jak chce.

Jest projekt założenia w Drohiczynie seminarium nauczycielek ludowych.

Ludność się podnosi pod względem oświaty i zrozumienia politycznego. Chłopi prawosławni pragną naogół powrotu Moskali. Katoicy zaś o powrocie Rosyan ani słuchać nie chcą.

Ludność katolicka wypowiada często ten pogląd, że „niech co chce będzie, bylebyśmy byli razem z Królestwem”.

Podjęto też starania, ażeby powiaty Bielski, wyłączyć z obszaru wojennego, a przyłączyć do Królestwa.

Wieści z Rosyi.

Bezpośrednio z biura Oddziału Polskiego przy rosyjskim Komitecie Czerwonego Krzyża w Sztokholmie otrzymaliśmy następujące wieści z Rosyi:

— Władysław Malecki i Konrad Łapczyński, z fabr. Borman i Szwede w Aleksandrowsku nad Dnieprem zawiadamiają rodziny w Warszawie i Lublinie, że są zdrowi i zasyłają im pozdrowienia, jak również Chetmonskim, Sławinskim, Kerkowskim, Chetmińskim i Komorowskim. Czekać lepszych dni.

— Edwardstwo Djakowscy z Radomia, zawiadamiają krewnych w Lublinie, że mieszkają w Kijowie, Michalewska 24 m, 20. Dziewczynki uczą się w szkole polskiej, Władzio pracuje w Związku, mieszka z rodziną w Kijowie. Przemysły również w Kijowie, powodzi im się dobrze. Prosimy o wiadomość przez „Dziennik Kijowski”.

— Henryk Starzyński, do p. Józefy Bekanowskiej w Lublinie. Jesteśmy wszyscy zdrowi, mieszkamy w Kuskowo, pod Moskwą. Dzieci kształcą się w Moskwie w szkołach polskich: Zosia w 6 ej, Tadzik w 3 ej, Janek w 2 ej, Wandzia w 1 ej klasie. Ja pracuję w Moskwie w oddziale Norblinow, ul. Nikolska 10, Laszewski u Kristow. Dręczy nas tęsknota. Wasz komunikat czytaliśmy, z upragnieniem oczekujemy drugiego.

— Andrzejstwo Podczasy z Lubelskiego, mieszkają w Kijowie, ul. Puszczyńska 39, m. 4, zawiadamiają rodzinę w ziemi lubelskiej i płockiej oraz w Warszawie Michałostwa Białobrzeskich i w Skierniewicach, Adamstwo Aliehniewicz, że wszyscy są zdrowi, dzieci w szkołach. Co słyhać u was, czy życie, prosimy donieście jaknajprędzej. Listów dużo wysłaliśmy, żadnego nie odesłaliśmy. Proszę Białobrzeskich materyalnie Adamstwo zaopatrzyć, z podziękowaniem zwrócić. Sasładow z Lubelskiego proszę o doniesienie, co się dzieje z moim majątkiem.

KORESPONDENCYA Z PRZEBYWAJĄCYMI W ROSYI.

Antonina Niezbecka z Niedzwicy Dużej, gmina Niedźwica, poczta Lublin zawiadamia męża swego Stanisława Niezbeckiego, w Smoleńsku przy Łukowskim punkcie kolejowym, że wiadomość o nim i o Ignacym Boruch otrzymali, w domu są wszyscy zdrowi. Ignacowej Boruchowej ojciec umarł. 123

Rodziny następujących mieszkańców Gutanowa (gminy Garbów, powiat Puławy Gubernia Lubelska) upraszają za pośrednictwem „Czerwonego Krzyża” (Oddział polski w Sztokholmie (Hotel Continental), o wiadomości (gdzie się znajdują i czy niepolegli), o Ignacym Kaweckim rezerwistę, w r. 1915 był przy pociągach obozów, o Franciszku Michalak (członek opoleżenia). Ten był wzięty do wojska w czerwcu 1915 r. o Franciszku Skoczylasie soldacie. Ten był w r. 1916 na froncie Kaukaskim. Aleksandra Rzeznika, rezerwistę. Są p. gloski że zginął w r. 1915 w bitwie pod Fajslawicami — czy tak jest? o czym można się zapewne przekonać z listy poległych. o Karwanie Antonim (członek opoleżenia) Ten był wzięty do wojska w Lipcu 1915 r. o Franciszku Siwcu, zapasowy poszedł do wojska na początku wojny, służył obozowej, o Stefanie Wójtowicz młody kucharz, poszedł do wojska w r. 1914 i pisał że jest delegowany do Anglii na naukę lotnictwa, o Nowakowskim Piotrze został podłóg listu nie podpisanego z Węgier, ma być w niewoli austriackiej na Węgrzech, o Paprocie Piotrze kowalu. Ten nie służył w wojsku tylko został ewakuowany d. 30 Lipca 1915 r. i poszedł za armią rosyjską do Rosyi wraz z dwoma siostrami i matką wziął z sobą wóz, i parę koni. Rodziny tych wszystkich są zdrowe upraszają o wiadomości o niższych wymienionych swych mężach, i o powrocie Rosyan do ojczyzny, w gazetach w Rosyi wychodzących i danie o odpowiedź tą samą drogą, lub przez Sztokholm „Czerwony Krzyż”. 135

Wojciechowski Kazimierz z Zakrzawa, gm. Melgiew, Ziemi Lubelskiej, zawiadamia syna Teofila, przebywającego w rosyjskiej armii czynnej, Penza, i baterja, 45 artyleryjskiej brygady, że są wszyscy zdrowi, Rozalia wychodzi za mąż, prosimy o wiadomość tą samą drogą. Pisma polskie i rosyjskie prosimy o przedruk. 133

Rozalia Gustyn z Podola dowiaduje się o męża Jana Gustyna, żołnierza z armii czynnej rosyjskiej, z 6 korpusu 6, baterji 18 artyleryjskiej brygady. Wiadomości nie mam od Ciebie żadnej. Zdrowi wszyscy jesteśmy. Wszystkie pisma rosyjskie i polskie uprasza się o przedruk niżej. Odpowiedź tąż drogą. 136

Dnia 10-go stycznia r. b. odbyło się organizacyjne zebranie sekcji finansowej P. M. S. przy udziale 26 osób.

Doktorowa Jaworowska w szerszym refleksie zakreśliła szereg prac, które Koło lubelskie w najbliższym czasie w zakresie oświaty podjąć zamierza. Do najbardziej pilnych zaliczyć należy otwarcie kursów dla analfabetów, troska nad rozwojem czytelnictwa ludowego, oraz patrol nad szkolnictwem ludowym.

Oczywiście dla utrzymania różnych instytucji oświatowo kulturalnych potrzebne są znaczne fundusze, o gromadzeniu których co rychlej pomyśleć należy. W dłuższej na powyższy temat dyskusji, która się rozwinęła, zabierały głos panie: Ciświcka, J. Rayska, Głuchowska i inne.

LUBELSKIE BIURO HANDLOWE

Właściciele T. Kujański, M. Milewski i Szwentner

Krakowskie-Przedmieście No 62.

SKŁADY ulica Foksal No 17.

O F I A R U J E:

KWAS SIARCZANY
„ SOLNY
OLIWE do maszyn
SMARÓWKĘ do wozów
LAK ASFALTOWY
TEKTURĘ SMOŁOWCOWĄ
CEMENT
„BŁYSZCZ” do szorowania i mycia.
„ERE” do prania, zastępującą mydło
PASTĘ do obuwia „LIO”
SZPAGAT druciany

KOKS GÓRNOSZŁĄSKI
WĘGIEL KAMIENNY
„ DRZEWNY
DRZEWO OPAŁOWE
ANTRACYT
GARNKI emalj. z fabr. „Kamienna”
MASZYNY DO PRANIA
KOTŁY żelazne emaljowane
BLACHY kuchenne
RUSZTY i SZYBRY do kuchni z fabryki „Chlewiska”

PLUGI 1-o i 2-u skib. z f. Sucheni.
KULTYWATORY
BRONY SPRĘŻYNOWE
KIERATY i MŁOCARNIE
WIALNIE
PARNIK
SIECZKARNIE
ŻNIWIARKI i KOSIARKI
CZĘŚCI zapasowe do tychże
WIRÓWKI do masielnicy
WIDŁY do buraków i szpadle.

WOJNA.

Nowe przesunięcia wojsk na granicy szwajcarskiej.

Według doniesień szwajcarskich, na granicy francusko-szwajcarskiej odbywają się większe przesunięcia wojsk francuskich i angielskich, których cel nie jest jeszcze znany. Jak słyhać, do Franche Comte przybyły znaczne rezerwy francuskie, które nad granicą, a w szczególności na południo-zachód od Besancon, budują fortyfikacje polowe. Zauważono też, że wzdłuż granicy wykopano rowy strzeleckie i założono zasieki druciane. Z południowej Szwajcarii donoszą, że od wielu dni odbywa się planowy transport wojsk włoskich ku granicy szwajcarskiej. Wszystko wskazuje na to, że wzdłuż granicy utworzona będzie włoska strefa wojenna. Wszystkie drogi w obrębie tej strefy są już od dłuższego czasu zamknięte.

Dymisja węgierskiego urzędu żywnościowego.

Podobno bar. Kürthy, prezydent węg. urzędu żywnościowego, podał się do dymisji. Jako powód podając, iż nie chciał się zgodzić na uchwaloną w Berlinie metodę rozdania zakupionego zboża. Czuje się także pokrzywdzony tem, że węgierski urząd żywnościowy nie jest tak wyposażony, jak wiedeński. Następcą jego ma zostać wiceprezydent węg. urzędu żywn. wiceżupan Odulecki.

Oświadczenie cara.

W. Allg. Ztg. donosi z Amsterdamu: jak donosi *Matin* francuski admirał Fournier, który obecnie powrócił z Rumunii i Rosji do Paryża, oświadczył: Car osobiście dał wobec mnie zapewnienie, że uczyni wszystko, ażeby stan wojenny na Bałkanie w ciągu kilku tygodni zupełnie się zmienił. Car chce zwycięstwa za wszelką cenę. Armia rosyjska wykona atak na całym froncie.

„Co będzie“?...

Pod tytułem „Co będzie“? woj. skowy referent *Voss. Zeitung* zamieszcza artykuł o planach wojsk koalicji, szukającej nowe operacje na wiosnę bieżącego roku. Píše on, że działania nieprzyjacielskie na wiosnę prowadzone będą dawnym sposobem: koalicja bowiem chce powrócić do systemu wojny ruchowej, z celem ostatecznej bitwy decydującej. Wobec czego główny ciężar walk spadnie na Francuzów,

będących jak i poprzednio, mistrzami w wojnie ruchowej. Uwagi swe kończy niemiecki sprawozdawca: „Teraz już wiemy to napewno, musi i przyjdzie do rozstrzygnięcia. Oczekujemy go jednak spokojnie, gdyż nie mamy wątpliwości o jego wyniku”.

Sytuacja wojenna.

Major Moraht, charakteryzując obecną sytuację wojenną, pisze: „Oprócz rumuńskiego placu boju wszędzie indziej operacje wojenne znajdują się w zastoju. Na zachodzie i na wschodzie, a prawdopodobnie także we Włoszech i w Macedonii czynione są przygotowania do przyszłego wielkiego ataku. Nikt już nie wątpi, iż w przewidzianym czasie nastąpi wielkie ogólne starcie wszystkich wojsk. Znajdujemy się obecnie w nowym stadium zbrojeń, podobnem do tego, jakie było przed wojną. Musimy skonstatować, iż militarna sytuacja państw centralnych stała się o wiele pomyślniejszą.

Operacje na froncie mołdawskim nie mogą być skutecznie prowadzone wskutek złej pogody. — Prawe skrzydło armii sprzymierzonych znajduje się w nizinie bagnistej, a lewe musi walczyć z zimnem, śniegiem i lodem, oraz niedostępnością przesmyków górskich.

Rosyjskie ataki ofensywne pod Fundeni pozostały bez skutku, a pochód nieprzyjacielski między dolinami Casinu i Susita jak i również w obrębie drogi Ojtoz załamał się wśród wielkich strat nieprzyjaciela. Cofnięcie wysuniętych pozycji tureckich pod Vadeni jest bez większego znaczenia”.

Program „Ostmarkenvereinu”.

Niemiecki *Ostmarkenverein* na nowo podjął swą działalność i ogłosił, jak podnosi z ironią *Vorwärts*, w *Tägl. Rundschau* coś w rodzaju programu swej akcji na najbliższą przyszłość, w sposób, który z pewnością uraduje wielce całą prasę mocarstw koalicji. Program akcji przedstawia się następująco:

1. Niemcom w Polsce powinno być przyznane prawo akcji takie, aby mogli uzyskać dla siebie prawo przynależności do związkowego państwa niemieckiego, także bez przenoszenia swej stałej siedziby do Niemiec.
2. Emigrację Niemców z Polski do Niemiec możnaby zachęcić przez udzielenie szczególniejszych gospodarczych udogodnień, zwłaszcza z dziedziny ulg, dotyczących osadnictwa.

3. Podobnie należałoby silnie popierać emigrację Polaków z Prus do Królestwa Polskiego przez przyznanie korzyści gospodarczych. Przedewszystkiem trzeba by im dać możliwość sprzedaży swych posiadłości w Prusiech za stosowną cenę państwu lub w ręce niemieckie.

„Państwo polskie trzeba by zobowiązać, by emigrantów z Państwa niemieckiego polskiej narodowości przyjmowało u siebie i osiedlało. Na ten cel są do dyspozycji dotychczasowe rosyjskie państwowe domena, jak niemieckie opuszczone przez emigrujących Niemców obszary. W razie konieczności Niemcy zatrzymałyby przez szereg lat w swem ręku skarbowe dobra rosyjskie, celem przeprowadzenia akcji przesiedlania pruskich Polaków na polskie państwowe terytoria.

Nowa „Mewa”.

Reuter donosi: Sądzą w Brazylii, że nowa „Mewa” opuściła Kilonię pod flagą duńską i miała pozorny ładunek siana, pod którym ukryte było uzbrojenie. Gdy okręt po raz pierwszy widziano, był pomalowany na czarno, miał 4 rury do wyrzucania torped. Sądzą, że był on urządzony także do kładzenia min. Prócz tego okręt miał fałszywe kominy, aby wedle potrzeby zmieniać swój wygląd.

Münchener N. Nachrichten podaje, że wartość okrętów, zdobytych przez tajemniczy kłazownik pomocniczy, wynosi 80 milionów marek.

Biuro Wolffa zaś podaje spis zdobytego przez „Mewę” ładunku z 8 okrętów zatopionych. Przeważnie jest to materiał wojenny, ale także są środki aprowizacyjne — 6000 tonn pszenicy, 2000 tonn maki. Dalej wśród ładunku znalaziono 1900 koni, 117 samochodów ciężarowych, 30 tys. zwojów drutu kolczastego etc.

Hiszpańska łódź podwodna.

Ekstrabladet podaje potwierdzone ze strony urzędowej informacje:

„Załoga twierdzy kopenhaskiej otrzymała polecenie bacznie śledzenia po morzu łodzi podwodnej hiszpańskiej, która w drodze z Ameryki do Europy ma się obecnie znajdować na wodach duńskich. Ma to być łódź podwodna o pojemności 500 tonn. Poselstwo hiszpańskie w Kopenhadze potwierdza powyższą wiadomość”.

Politiken donosi: W związku z relacją o podróży łodzi podwodnej hiszpańskiej z Ameryki do Europy, pojawiły się pogłoski, jakoby chodziło tu o łódź podwodną zakrępio-

ną w Ameryce dla Szwecji. Szwedzki minister marynarki Bostroem, kategorycznie zaprzeczył tym pogłoskom.

Korespondent kopenhaski zaś nadał następującą wiadomość:

„W najbliższych dniach oczekujemy w Kopenhadze przybycia hiszpańskiej łodzi podwodnej *Isaale Sivel*. Łódź ta wypłynęła z Barcelony wiezie dla rządu duńskiego ważne papiery. Jak słyhać z inicjatywy hiszpanii, państwa neutralne zorganizowały regularną kuryerską służbę łodziami podwodnymi, aby w ten sposób zabezpieczyć swą pocztę przed pładowaniem jej przez angielskie okręty wojenne”.

Jedyna polska fabryka wyrobów z papieru

S. W. NIEMOJOWSKIEGO i S-ki

we Lwowie, Asnyka 9

poleca PP. Kupcom: papiery listowe w paczkach lub pudełkach w kilkuset gatunkach, koperty we wszystkich formatach, bilety wizytowe, kartki widokowe (odkryte), tutki i bibułki cygarętowe i t. d. Wysyłki (tylko odprowadzającym) na dogodniej w 5-cio klg. paczkach. Hurtowne cenniki na żądanie odwrotnie.

Z A R Z A D

Starostwa Lubelskiego

zawiadamia, że młyn walcowy „Wrotków” przyjmuje do zmielenia i na wymianę zboże w Poniedziałki, Wtorki i Środy każdego tygodnia. Próby maki do obejrzenia w Syndykacie Rolniczym.

OPTYK we Lwowie poszukuje zara

zdolnego młodego pomocnika

Zgłoszenia przyjmuje B I U R O

P R A C Y, Lublin Kollataja Nr. 5

DOBNE OGŁOSZENIA

Samodzielny rzadca, rolnik, kawaler poszukuje miejsca zaraz. Oferty skierować: Namiestnikowska 20 mieszkania 37, da R. W.

Poszukuję 10—15000 rubli na i m. mer hipoteki, na 6 1/2%, bez Towarzystwa, na dom w śródmieściu. Oferty w Administracji „Głosu”

Potrzebny jest chłopiec do skład. Instr. Muzycznych, A. Wolny.

Kupię, wydzierzawę lub zniszczony buduję—młyn. Oferty w Administracji „Głosu” dla „J. G.”

Daje lekcyje matematyki w zakres. Skoły Średniej. Adres w Redakcji „Głosu”

Tużurek mało używany, do sprzedania. Krucza nr. 2. m. 5

Staruska P. N., licząca lat 94, sier i głucha, której ostatni syn bezwzględnie chory—prosi osoby litościwe o wsparcie. Adres w Administracji „Głosu”